OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Piątek 16 Października 1931 r. | Nr. 125

B. marszałek Daszyński powraca do prac w Sejmie

Były marszałek Daszyński, który przeprowadza kurację w Bystrej powraca do zdrowia i w pierwszych dniach m. listopada wróci do Warszawy, gdzie brać będzie czynny udział w życiu politycznem.

Dziś w Sejmie 29 punktów na porządku dziennym

W dniu wczorajszym zebrało się w Sejmie kilka komisyj dla dokonania przydziału referatów.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o 6-ej po południu. Na porządku dziennym figuruje 29 punktów, większość z nich to pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw.

Bank pod fikcyjną nazwą spółdzielni

Donoszą z Kielc, że w sprawie aresztowanych ostatnio dyrektorów Banku Kredytowo - Spółdzielczego w Kielcach wyszły obecnie najaw rewelacyjne szczegóły ich działalności. Bank nosił fikcyjną nazwę spółdzielni, by płacić mniejsze podatki. Wierzyciele wystąpili do władz sądowych o unieważnienie aktów sprzedaży różnych nieruchomości, należących do jednego z dyrektorów Moszkowicza, które oszust podstępnie przepisał na osoby trzecie dla uniknięcia pretensyj wierzycieli.

Projekt kupieckiej demonstracji w Warszawie

Na posiedzeniu jednego ze związków kupieckich w Warszawie wysunięto niezwykle charakterystyczny projekt niepraktykowanej dotąd demonstracji przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi podatku w razie nieuwzględnienia zgłoszonych rekursów. Wnioskodawcy proponują, by wszyscy, którzy uważają się za pokrzywdzonych zgłosili podania o nadzór sądowy, umotywowane niemożnością wywiązania się z zobowiązań w stosunku do Skarbu Państwa.

Pos. Kwapiński uniewinniony

Sąd Najwyższy rozpoznawał wczoraj skargę kasacyjną prokuratora przeciwko uniewinnieniu działacza socjalistycznego Jana Kwapińskiego, który w pierwszej instancji skazany został na 1 rok więzienia za podburzające przemówienie na wiecu robotniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Po wywodach obrońców: adw. Berensona i Rudzińskiego Sąd Najwyższy oddalił żądanie prokuratora, zatwierdzając tem samem wyrok uniewinniający ostatecznie.

Proces radnych miasta Radomia

Proces rady miejskiej Radomia o uchwalenie rezolucji protestującej przeciwko Brześciowi, toczył się wczoraj w Sądzie Najwyższym.

18 radnych z prezydentem i wiceprezydentem na czele skazani zostali w radomskim sądzie grodzkim na różne kary, po 1, 2 i 3 miesiące więzienia. W wyższej instancji kary więzienia zamieniono na grzywny pieniężne od 200 do 500 złotych.

Zarówno prokurator, jak i oskarżeni wnieśli skargi kasacyjne. W obronie rady miejskiej przemawiali adwokaci: Jan Nowodworski, Dąbrowski i Zdzitowiecki z Radomia.

Premjer Francji wyjechał do stolicy Stanów Zjednoczonych po pokój dla świata i broń do walki z kryzysem

Taki ma być cel rozmów z prezydentem Hooverem

Wyjazd premjera francuskiego Lavala do Waszyngtonu na konferencję z prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Hooverem jest **najdonioślejszem wydarzeniem** w polityce światowej.

W okresie strasznego kryzysu gospodarczego, wielkiej fali bezrobocia, krachów walutowo - finansowych, przedstawiciele **dwóch najbogatszych państw** mają naradzić się nad środkami opanowania tej sytuacji. Wobec tego, iż zagadnienia gospodarcze są **ściśle zw.ązane z politycznemi,** rozmowy waszyngtońskie obejmą również i te sprawy. Celem, przyświecającym obradom jest utrzymanie pokoju światowego i opanowanie kryzysu gospodarczego.

Premjer Laval ustalił na specjalnem posiedzeniu Rady Ministrów wytyczne rokowań. Rząd amerykański nie ogranicza tematu rozmów, wbrew doniesieniom niektórych pism, tak, że prez. Hoover i premjer Laval **będą mogli poruszyć wszystkie bolączki.**

Dziś premjer Laval opuścił Paryż. Prasa francuska wyraża nadzieję, że przebieg konferencji waszyngtońskiej będzie pomyślny, i z dumą podkreśla, że do Ameryki nie jedzie reprezentant niewypłacalnego państwa, **lecz niezależnego wspólnika.**

Japonja nie chce pośrednictwa Ameryki w konflikcie zbrojnym z Chinami

Do Rady Ligi Narodów nadeszła odpowiedź Japonji w sprawie udziału przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w obradach Ligi. Japonja nie zgadza się na udział Stanów Zjednoczonych w obradach na temat zatargu chińsko - japońskiego, gdyż Stany Zjednoczone nie brały udziału w debatach nad innemi zatargami. Odmowa Japonji stawia Ligę Narodów w ciężkiej sytuacji, to to też oświadczenie senatora amerykańskiego Boraha, że Liga Narodów niewiele zdziała w załagodzeniu zatargu — staje się wyraźną rzeczywistością. Być może, że załagodzenie zatargu odbędzie się na drodze bezpośrednich rokowań Chin z Japonją. Prasa japońska wręcz stwierdza, iż mieszanie się do zatargu Ligi Narodów raczej przeciąga zatarg i wypowiada się stanowczo przeciwko wycofaniu wojsk z Mandżurji.

JAPOŃCZYCY OBSADZAJĄ LINJĘ KOLEI MUKDEŃSKO-PEKIŃSKIEJ

Prasa sowiecka donosi, że z Mukdenu wysłany został większy oddział wojska japońskiego do różnych miejscowości, leżących wzdłuż kolei mukdeńsko - pekińskiej. Dowództwo japońskie pozoruje wysłanie wojsk koniecznością oczyszczenia rejonu tej kolei od grasujących tam band zbrojnych.

* * *

Według doniesień z Szanghaju narodowy rząd chiński zamierza przenieść swą siedzibę z Nankinu do Loyang, w prowincji Honanfu. Przeniesienie stolicy Chin ma być uzasadnione względami bezpieczeństwa. Wiadomości te nie zostały urzędowo potwierdzone, lecz uważane są za prawdopodobne.

RZĄD CHIŃSKI I JAPOŃCZYCY UCIEKAJĄ Z NANKINU

Cała kolonja japońska w Nankinie z wyjątkiem urzędników zamierza opuścić miasto na skutek wrogiej agitacji nacjonalistycznych elementów chińskich.

Przy huku strzałów walczącej policji z robotnikami

parlament hiszpański oklaskuje nowy rząd

PARYŻ, (ATE). — Donoszą z Madrytu, że nowy gabinet Azany przedstawił się Kortezom (parlamentowi) jeszcze w ciągu ubiegłej nocy. Pojawienie się ministrów na sali obrad zostało powitane burzliwemi oklaskami. Nowy premjer Azana wygłosił przemówienie, w którem oddał hołd ustępującemu premjerowi Zamorze i b. ministrowi spraw wewnętrznych Maurze.

Wszyscy posłowie podnieśli się ze swych miejsc i zgotowali obu ustępującym ministrom niezwykle serdeczną owację. Po przemówieniu premjera Izba uchwaliła nowemu rządowi votum zaufania przez aklamację.

Pomimo utworzenia nowego rządu sytuacja ogólna nie doznała odprężenia. W Grenadzie doszło do ponownych ostrych starć pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. W całem mieście odbywała się strzelanina, w czasie której czterech demonstrantów odniosło ciężkie rany. W Madrycie i innych miastach panuje nastrój podniecony. Agitatorzy stronnictw skrajnych podburzają tłum do wystąpień przeciw zakonom i kościołom. Zachodzi poważna obawa powtórzenia się masowych rozruchów antykościelnych.

Kto winien śmierci 76 niemowląt

Sąd niemiecki rozważa okropną sprawę

Odbywający się w Lubece (Niemcy) proces przeciwko trzem lekarzom i pielęgniarce kliniki dziecięcej o spowodowanie śmierci 76 niemowląt po zastrzyku szczepionki Calmetto- trwa w dalszym ciągu.

Obecnie sąd przesłuchuje rzeczoznawców, których w procesie występuje 16.

Wczoraj zeznawał prof. Altstadt, który mówił o skuteczności francuskiego preparatu, jak tego dowiodły doświadczenia ostatnich lat.

Do listopada 1930 roku preparat Calmette'a stosowany był z wynikiem dobrym we Francji sto tysięcy razy, w Rumunji 45 tysięcy, Hiszpanji 11 tysięcy, Polsce 8.600 razy. Dopuszczeni w charakterze oskarżycieli prywatnych rodzice zmarłych dzieci protestowali kilkakrotnie w **ciągu rozprawy.**

SKROTY

Odpływ złota z Ameryki wyniósł do dnia 15 b. m. ogółem 567 milj. dolarów, przyczem większość złota odpłynęła w ciągu ostatnich 4-ch tygodni. Stanowi to 80 proc. zapasów złota, wysłanych do Stanów Zjednoczonych w okresie ostatnich 2 lat.

—:o:—

Jedno z pism francuskich donosi, że najwyższa rada wojenna postanowiła domagać się podwyższenia budżetu ministerstwa wojny o miljard franków w porównaniu z ubiegłym rokiem.

—:o:—

Wpobliżu stacji Oberheine (Niemcy) zderzył się pociąg towarowy z pociągiem osobowym. Dwie osoby odniosły ciężkie, a dwie lżejsze obrażenia.

—:o:—

W Królewcu w koszarach policji wybuchnęła epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało 6 sób.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Carmen Silva

BUKARESZT (PAT). — W czasie wydanego wczoraj przez premjera Jorgę na cześć P. Marszałka Piłsudskiego śniadania, na którem obecni byli wszyscy członkowie rządu, generałowie armji, poseł R. P. p. Min. Szembek i wszyscy członkowie poselstwa polskiego, premjer Jorga wygłosił serdeczne przemówienie.

P. Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj wieczorem do Carmen Silva pod Constanzą, gdzie spędzi kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Matouschek sprawcą zamachu na pociąg

WIEDEŃ (ATE). — Władze policyjne przyszły do przekonania, iż Sylwester Matouschek jest niewątpliwie sprawcą zamachu pod Bia Torbagy na Węgrzech i dokonał swego zbrodniczego czynu bez czyjejkolwiek pomocy. Ekspertyza grafologiczna notatki znalezionej pod Bia Torbagy wykazała niezbicie, że pisana ona była ręką Matouschka.

Wykrycie fabryki fałszywych 500-złotowych banknotów

ŁÓDŹ (PAT). — W związku z aresztowaniem fałszerzy banknotów 500-złotowych, wczoraj po południu silny oddział policji otoczył domostwo Wielucha, zamieszkałego we wsi Gąszyn pod Wieluniem. Domostwo Wielucha poddano gruntownej rewizji, w czasie której na strychu domu mieszkalnego wykryto całkowite urządzenie do fabrykacji falsyfikatów. Składały się one z kilkunastu klisz, papierów oraz farb. Znaleziono również gotowe falsyfikaty 500-złotowe na ogólną sumę przeszło 200.000 zł.

GIEŁDA

Obroty średnie. Dolar 8.88 i jedna czwarta. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, dla akcyj utrzymana.

Na prawo zwrot!

Sytuacja polityczna w Niemczech w ciągu ostatnich dni doszła do szczytowego punktu naprężenia. W gmachu parlamentu niemieckiego

ważą się obecnie losy tego kraju.

Czy wróci — na pewien przynajmniej czas — do „normalnych" warunków, czy też wykona zwrot na prawo, do rządów reakcyjnej prawicy, do rządów Hitlera, Stalowego Hełmu, synów b. kajzera, cesarskich generałów...

Pierwszym jawnym etapem walki o rządy w Niemczech był zjazd „opozycji narodowej" w Harzburgu, gdzie padły

znamienne słowa

o „konieczności rewizji traktatu wersalskiego", o nieufności do rządu Brueninga, o chęci zagarnięcia władzy w swoje ręce.

Pod sztandarami Wilhelma defilowały oddziały Stalowego Hełmu i hitlerowców, wznosząc okrzyki pod adresem całego świata „Deutschland erwache!" (Zbudźcie się Niemcy!)

do walki o krwawy odwet

za przegraną wojnę.

Drugim etapem było przedłożenie parlamentowi Rzeszy wniosków o nieufność dla obecnego rządu, i w razie zebrania dostatecznej ilości głosów opozycyjnych (nawet wespół z komunistami) pochwycenie steru nawy państwowej we własne ręce i skierowanie go o

pełny zwrot na prawo.

W szczerość przekonań republikańskich Niemiec mało kto wierzył na całym świecie. Rewolucja po przegranej wojnie, zdetronizowanie Wilhelma, powołanie do władzy rządów lewicowych, miało aż nadto charakter... wyreżyserowanej komedji. Niemcy liczyli, że w ten sposób „oczyszczą się" z grzechów monarchji i wytargują dla ludowej republiki lepsze warunki od zwycięzców. Szło również o... nastraszenie świata grozą komunizmu, wzniecenia ognia rewolucyjnego w całej Europie.

Najlepszym dowodem „szczerości" republikańskiej Niemiec było powołanie na stanowisko Prezydenta państwa feldmarszałka Hindenburga, dowódcy sił zbrojnych Niemiec w okresie wojny, najbardziej zaufanego oficera Wilhelma II.

Dziś czasy się zmieniły. „Rewolucyjne Niemcy" nie mogą już spełniać funkcji straszaka Europy, do tej roli bardziej by się nadawały

zwarte oddziały Stalowego Hełmu,

defilujące pod sztandarem czarno-biało-czerwonym, dawnej monarchji.

A więc: zwrot na prawo!

Dziurawy płaszcz aniołów pokoju, wytarty i spłowiały opadł z ramion Germanji, ukazując błyszczący pancerz, miecz napół wysunięty z pochwy, stalowy hełm.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy stoją dziś w przededniu wielkich wydarzeń. Gdyby nawet przypadkowa większość paru głosów w parlamencie Rzeszy, dała zwycięstwo dotychczasowemu rządowi, nie utnie to głowy hydrze odwetu niemieckiego. Może przyczai się znowu na pewien czas, lecz niezawodnie wysunie swój łeb, przy pierwszej najbliższej już może okazji.

Zło niewyplenione do gruntu, do korzeni

będzie zawsze odrastać,

ku przestrodze i groźbie całego świata.

(kruk.)

Wspólnemi drogami

— Słuchajcie, Polacy,
czyż doprawdy, jesteśmy już tacy
uparci,
zażarci?
Czyż z kłótnią przysłowiową,
jako narodową
przywerą, skończyć nie wypada?
Znaleźć język wspólny,
widzieć cel ogólny,
poszanowaniem swego
bliźnego,
pobłażliwością.
— Złością
czy nienawiścią — zginiemy rabami!
A więc kroczmy ku zgodzie wspólnemi drogami!

SERVUS.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami kabaretu

— Pan się nazywa Natan Ostrowski i rzekomo jest pan kupcem leśnym. Czy ma pan jakieś dowody świadczące o tem.

Ostrowski zmieszał się, usiłował jednak nadrabiać miną i oburzał się na przymusowe sprowadzenie go do urzędu i badanie, lecz naczelnik Rudoj, który potrafił być bardzo energiczny, usadził go na miejscu. Wreszcie po dłuższem badaniu zmuszony był przyznać się, że już od ośmiu lat nie pracuje w branży leśnej, nie mógł jednak wskazać źródła skąd czerpie na utrzymanie.

— Wobec otrzymania wiadomości z Odesy, że utrzymuje się pan z nierządu, zostanie pan zatrzymany do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Ostrowski usiłował protestować, grożąc skargą do prokuratora, lecz nic mu to nie pomogło i odesłany został do aresztu.

Po aresztowaniu Ostrowskiego udałem się raz jeszcze do hotelu „Nord" i tam dowiedziałem się od portjera, że w nocy pod jakimś pretekstem, Goldman brał klucz od pokju panny von Kolberg. Nie ulegało już dla mnie najmniejszej wątpliwości, że Goldman wziął zegarek od swego przyjaciela i podrzucił w pokoju panny von Kolberg. Telefonicznie porozumiałem się z naczelnikiem, który wydał mi polecenie aresztowania Goldmana i sprowadzenia go do urzędu.

Goldmana zastałem w kabarecie na próbie. Kiedy mu oznajmiłem, że z polecenia naczelnika urzędu śledczego jest aresztowany i że jego przyjaciel Ostrowski jest już również zatrzymany, zmieszał się i odpowiedział:

— Ostrowski kłamie, to on miał jakąś urazę do Żeni i zrobił jej kawał, ale ja o niczem nie wiedziałem.

Widocznie Goldman, słysząc, że Ostrowski jest aresztowany, przypuszczał, i że ten go „zasypał" (zdradził) i mimowoli sam się zdradził. Narazie nie wyprowadzałem go z błędu. W drodze do biura Goldman usiłował mnie skłonić, bym tę sprawę zatuszował, obiecując sowite odszkodowanie pokrzywdzonej dziewczynie. Oczywiście nie zgodziłem się na to i Goldman, zarówno, jak i jego przyjaciel, znaleźli się pod kluczem.

W czasie badania w urzędzie śledczym ciągle jeszcze zwalał całą winę na Ostrowskiego, lecz kiedy sprowadziłem portjera hotelowego i ten podczas dokonanej konfrontacji, wręcz mu powiedział, że brał od niego klucz, nie zaprzeczał więcej, lecz nadal jeszcze twierdził, że działał z namowy Ostrowskiego. Zawdzięczając interwencji żony właściciela kabaretu u policmajstra, obaj po dwóch dniach zwolnieni zostali z aresztu i oddani pod dozór policji. Najgorsze było to, że po pannie von Kolberg zaginął wszelki ślad. O całej sprawie dałem wzmiankę do prasy i jeden z tamtejszych dzienników „Kijewlanin" napisał obszerny artykuł, wymieniając nazwiska wszystkich zainteresowanych.

Minęło kilka dni. Wszelkie poszukiwania za zaginioną były bezskuteczne, gdy do biura zgłosił się mężczyzna w podeszłym wieku i zameldował się u mnie.

— Jestem emerytowanym generałem i nazywam się von Kolberg. Z gazet dowiedziałem się o całej tej sprawie i natychmiast przyjechałem do Kijowa. Zaginiona jest moją córką i do tychczas nie wiedzieliśmy, gdzie się znajduje, albowiem prawie rok temu znikła z domu bez wieści.

Nie chcąc być niedyskretny, nie pytałem go o powód jej ucieczki z domu, lecz generał von Kolberg sam rozpoczął:

— Jeżeli mnie pan zapewni, że mogę liczyć na jego dyskrecję, to powiem panu przyczynę opuszczenia przez nią domu.

Oczywiście obiecałem mu to i generał opowiedział mi, że Żenia została uwiedziona przez jakiegoś nędznika i ze wstydu i obawy przed rodzicami znikła z domu.

— Jest ona naszem jedynem dzieckiem i żona moja od czasu jej ucieczki choruje, to też mimo popełnionego błędu dawno już jej przebaczyłem i z radością przyjęlibyśmy je zpowrotem pod dach rodzicielski. Niestety, mimo usilnych poszukiwań dotychczas nie udało nam się jej odnaleźć. Błagam pana, by zechciał pan dołożyć wszelkich starań w tym kierunku nie szczędząc kosztów.

— Znałem córkę pańską panie generale i od pierwszej chwili byłem przekonany, iż jest ona z innej sfery, a pobyt jej w kabarecie kryje w sobie jakąś tragedję. Nie zaniecham niczego, by ją odnaleźć i skłonić do powrotu.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

PODRÓŻ POŚLUBNA



Oczy ma zapłakane i zaczerwieniony nos. W lewej ręce trzyma koszyk, a prawą ręką i głową usiłuje wepchnąć do tramwaju ledwo trzymającego się na nogach jegomościa.

— Proszę zejść — spycha pijanego konduktor. — Pijanych nie wolno puszczać.

— Na własnym ślubie się urżnął — lamentuje niewiasta. — W podróż poślubną do Zyrardowa, do ciotki jedziemy.

— Nic nie poradzę. Takie są przepisy.

— Młode małżeństwo jesteśmy...

— Wszystko jedno.

— Patrzcie go! — wrzeszczy niewiasta wślad za odjeżdżającym tramwajem. — Wszystko jedno! Jak ty łobuzie śmiesz nas z nieślubną hołotą porównywać?!

Niema rady. On oparty o przystanek tramwajowy obojętnie patrzy na świat. Ona wyjmuje woreczek i długo liczy pieniądze. Wreszcie woła dorożkarza.

Zajeżdżają przed dworzec. Wykupują bilety. Idą w stronę peronu.

— Pijanych nie wolno wpuszczać — zastępuje im drogę bileter.

— Ślubne małżeństwo jesteśmy, nie żadna hołota!.. Na własnym ślubie przecież wolno...

— Nic nie poradzę. Takie są przepisy.

— O jej! Przecież bilety wykupiłam.

— Trudno.

—Bodaj was zła krew zalała — płacze młoda małżonka. — Sakramentu nie uszanują. W podróż poślubną jedziem, a tu co krok przepisy i przepisy!. Chodź Antoś — zwraca się do pijanego oblubieńca. — Pójdziem do bufetu. Może cię woda sodowa otrzeźwi..

— Cccoś ty? Głupia? — broni się Antoś. — Tyle się fffor... sy na wódkę wy... wydało. Że by ślubna... yp... radość... yp.. była, a terraz to wszystko woda sso... dową... yp.... psuć?

— Chodź, chodź — perswaduje małżonka — wsiądziem do wagonu, znów się napijesz. Zapas jest. A wodę sodową nie dla siebie będziesz pił tylko dla przepisów.

Wchodzą do bufetu. Kelner zastępuje im drogę...

— Pijanych nie wolno wpuszczać...

— My tylko wodę sodową chcemy...

— Nie wolno...

— A bodajeś prędko skonał — zaklina zrozpaczona małżonka. — Pan Bóg mnie z tem ślubem skarał! Źle mi to w panieńskiem stanie było?...

Resztką sił ciągnie koszyk i oblubieńca na ulicę. Wchodzą do sodowiarni. Jedna szklanka, druga, trzecia... ósma...

— Lepiej ci Antoś?

— He, he! Terazbym dopiero zaczął pić.

— Będziesz prosto chodził?

— Będę.

Wracają na dworzec. Bileter tym razem przepuszcza. Spogląda na bilety.

— Pociąg dopiero co odszedł.

— O jej! A kiedy będzie drugi?

—Za dwie godziny!

— Skaranie boskie! Co ja biedna zrobię? Za 2 godziny ten znów będzie jak bela pijany!

Napoleon Sadek.

Rozmawiał z Napoleonem

pozwolił więc sobie na obrazę sędziego

Znaną w stolicy postacią jest Zygmunt Trejdosiewicz, właściciel biura próśb pod nazwą „Prawo i Majątek". Trejdosiewicz w gazetach reklamował się nawet jako „b. sędzia i b. prokurator".

Adwokaci wyrażają się o nim z niechęcią, nazywając go „pokątnym doradcą". Taki zawyczaj nietylko odbiera klientelę kancelarjom adwokackim, ale i psuje ją. Z wielu przyczyn, Trejdosiewicz mający doktorat prawa, nie mógł zostać adwokatem.

Starszy wiekiem, wiecznie nieogolony, o niedbałym, poprostu niechlujnym wyglądzie, pan ten ostatnio począł osobą swą zajmować pewne rubryki dzienników.

Pisano o licznych jego zatargach ze sprawiedliwością, nieuzasadnionych skargach na sędziów, konfliktach z adwokatami i klientami, a nawet o fałszerstwach i przywłaszczeniach; dostał się za to do więzienia.

Pewne światło na wszystkie te przewinienia człowieka wykształconego i podobno bardzo zdolnego, rzuciła wizyta prokuratora w celi Trejdosiewicza. Prokurator zastał go obróconego twarzą do ściany i rozmawiającego ze sobą półgłosem. Na pytania nie dawał odpowiedzi, a jeszcze ofuknął prokuratora:

— Proszę mi nie przeszkadzać. Nikogo nie znam. Rozmawiam teraz z Napoleonem...

W tej odpowiedzi kryje się tajemnica wszystkich niepoczytalnych czynów Trejdosiewicza. Prokurator, słysząc takie słowa, zwrócił się do sądu okręgowego o skierowanie nieszczęśliwego do szpitala dla warjatów w Tworkach, celem poddania go dłuższej obserwacji psychjatrów, co nastąpi 23-go.

Wczoraj Trejdosiewicz miał w sądzie okręgowym oryginalną sprawę o obrazę sędziego w skardze apelacyjnej, złożonej wyższej instancji. Skarga ta zawierająca zwroty: „Co to są za wyroki, co to są za sądy", podpisana została przez klientkę Trejdosiewicza, nie czytającą całej treści.

Na wniosek prokuratora rozpatrzenie procesu zawieszono aż do czasu wyników zbadania stanu umysłowego, chorego Trejdosiewicza.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

Czarski wyjął tajemniczy flakonik, odkorkował i wsypał do przygotowanej koperty parę kryształków zaledwie, wystarczających na zatrucie mnóstwa osób...

Prędko zamknął buteleczkę, potem skrytkę i, powiedziawszy służbie, że już dłużej nie może czekać, pocwałował w kierunku Górycz. W oknie ujrzał Luckę, która już czekała na jego przybycie. Pobiegła ku niemu.

Rzekł jej tylko z pieszczotą w głosie i spojrzeniu:

— Dzisiaj wieczór... czekaj... Stęskniłem się za twem cudnem ciałem...

— — — — — — — — —

O szóstej Jerzy wrócił do Leśniczówki rozpromieniony. Co chwila sprawdzał, czy ma przy sobie drogocenną truciznę, która mu zapewni posiadanie tak rozległych dóbr, tak olbrzymiego majątku, dzięki któremu będzie mógł znów zabłysnąć... To też był bardzo wesół i rozmawiał z Mirą żywo i radośnie.

Nie zdołał jej wszakże rozweselić...

Od dnia śmierci Stefy, Mira coraz bardziej mizerniała. Była wciąż jeszcze piękna, ale widać było, że pożera ją jakiś ból... Powiedziała, że się czuje zmęczona i pójdzie się położyć.

— To i ja też pójdę do siebie — rzekł Jerzy.

Poszedł rzeczywiście do siebie, lecz tylko poto, aby przeczekać, aż cała służba uda się na spoczynek.

To też nikt ze służby nie zauważył, gdy hrabia Jerzy wyśliznął się z domu i wyszedł na szosę...

Ujrzały go tylko dokładnie dwie ciemne tajemnicze postacie, kryjące się w mroku nocnym, myszkujące dookoła Leśniczówki...

Był to Jan Gierlicz ze swym wiernym sługą Pikiem, którzy co noc robili swój zwykły obchód Leśniczówki, czekając, aż wszystkie światła w niej pogasną.

Jerzy nie dostrzegł ich, lecz oni za to widzieli go dokładnie.

Jan szepnął do ucha swemu towarzyszowi:

— Dokąd on teraz pójdzie? Pilnujmy...

Ujrzeli, że udał się w kierunku Górycz.

W jednej ręce ściskał kurczowo kopertę z trucizną, skradzioną Fontowiczowi, a w drugiej — nóż myśliwski... Nie przypuszczał, coprawda, aby trzeba było z niego skorzystać podczas tej nocnej wyprawy, ale wziął go ze sobą na wszelki wypadek...

Około dziesiątej już było, gdy wreszcie Jerzy stanął pod krzakiem, na umówionem miejscu, gdzie spotykał się zawsze z Lucką. Ciemno było, choć oko wykol. Zawołał cichutko:

— Luceńko...

Jakiś cień oddzielił się od cienia krzaków. Jerzy zapytał ponownie:

— To ty?

— Tak...

— A książę?

— Przechadza się po parku...

— Z Bartłomiejem?

— Nie. Bartłomiej jest u siebie.

— Czy na długo...

— Przypuszczam. Książę chyba nie prędko pójdzie spać. Dopiero, gdy zechce się położyć, dzwoni na Bartłomieja. Czasami Bartłomiej sam idzie, ale rzadko...

— Więc chodźmy... Zdążymy się napieścić...

Zbliżyli się do furtki parku. Lucka otworzyła ją i wpuściła Jerzego...

— — — — — — — — —

Po pół godzinie, ks. Górycki postanowił skończyć swą przechadzkę i udać się na spoczynek. Widział, że jakieś światełko mignęło w oknach. Przypuszczał, że to zapewne, Bartłomiej się krząta... I został jeszcze jakiś czas w parku.

Myślał nad słowami Gierlicza, że należałoby dążyć od unieważnienia małżeństwa Miry. Doszedł do wniosku, że to będzie najlepsze wyjście z sytuacji. Postanowił już nazajutrz przekonać Mirę, że to jedyny dla niej ratunek i uzyskać od niej zgodę na wszczęcie kroków w tym kierunku.

Oczywiście, unieważnienie małżeństwa to rzecz niełatwa... Ale na to przecież ma się pieniądze i stosunki w Rzymie... Nawet religji się to nie sprzeciwi, skoro wszystko będzie usankcjonowane przez Rzym.

Jerzy się zgodzi. Będzie musiał! Pokaże mu się sfałszowany czek. Zagrozi się ujawnieniem wszystkiego... Przecież i tak nie kochał Miry, więc z tej strony trudności nie będzie robił. Chodzi mu w tem małżeństwie tylko o posag Miry, o jej pieniądze... Więc mu się jeszcze da taką sumę, że z pewnością zgodzi się na wszystko. Choćby nie wiem, ile zażądał...

O, bo książę postanowił stanowczo i to natychmiast wyrwać Mirę z rąk tego nędznika! Gdyby się Jerzy oparł, znajdzie się na niego rada...

Jerzy czuł zaciskającą się pętlę. Dlatego też przystąpił tem szybciej do czynu...

I nie tracił czasu...

Po pół godzinie już wychodził z pokoju Lucki. Pokój ten, znajdował się blisko pokoju księcia.

Gdy wychodził z pokoju Lucki, żegnała go w pięknym szlafroczku, darze księżnej. Skarżyła się szeptem:

— Już?... Tak prędko? Takam jeszcze ciebie spragniona... Czy doprawdy musisz już odejść?

— Niestety...

— Pozwól przynajmniej, że cię odprowadzę do furtki...

— Dziękuję, sam znam drogę...

— Kiedy znów przyjdziesz?

— Kiedy zechcesz. Choćby... jutro... Czekaj na mnie, gdzie zwykle...

Lucka zarzuciła mu ramiona na szyję, ucałowała go ostatni raz, szepnęła do ucha parę słów, dyszących namiętnością, poczem wskazała mu ręką:

— To tam... Małe drzwi na końcu korytarza... Stamtąd są zaraz schodki nadół. Tylko cichuteńko... Gdyby cię tu ujrzano lub usłyszano, byłabym zgubiona...

I dodała, raz jeszcze tuląc się ku niemu:

— Choć wszystko było warto za te rozkosze, przeżyte z tobą...

Jerzy odetchnął z ulgą, gdy wreszcie zamknęła drzwi za sobą.

I wtedy, zamiast udać się w kierunku, wskazanym przez pokojówkę, poszedł w zupełnie innym i po chwili stanął przed drzwiami, przysłoniętemi zieloną portjerą o złotych guzach.

Była to chwila decydująca.

Co było za temi drzwiami? Trzeba było się przekonać...

Jerzy przyłożył ucho do drzwi... Nie usłyszał nawet najmniejszego szmeru. Na wszelki jednak wypadek mocno ścisnął nóż, trzymany w pogotowiu. Był to odruch włamywacza, który wtargnął tylko w celu kradzieży, ale gotowego w razie potrzeby, uciec się do... „mokrej" roboty. **Dalszy ciąg nastąpi.**

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

Blondynce i brunetce z Kozienic.

Adres Mieczysława Cybulskiego — Warszawa, Chocimska 7. Na list odpisze. Przyrzekł mi to, gdym się specjalnie do niego w tej sprawie zwrócił.

P. Ira z Lipna

niech się raduje. Ochotnicy już się zgłaszają. Proszą o adres, chcąc nawiązać korespondencję. Prosimy i my.

P. Liljana

zechce łaskawie podać swój adres. Może nam się uda coś pomóc.

P. Helence z Powiśla.

Przypadła Pani w udziale rola niezwykle wdzięczna, piękna i wzniosła. Ma Pani możność podźwignięcia z otchłani upadku mężczyznę, który, zdawałoby się, zabrnął tak głęboko, że nikt i nic go już z tego bagna nie uratuje. I oto pod uzdrawiającym, uszlachetniającym wpływem miłości ku Pani postanowił zerwać ze złem życiem i wstąpić na drogę uczciwego ...a.

Mojem zdaniem o ile za uratowanie tonących w rzece daje się medale, tem cenniejsze odznaczenie powinno się dawać za uratowanie kogoś tonącego w odmętach wiru wielkomiejskiego, ponieważ ratuje się w ten sposób jednostkę, która może jeszcze się okazać bardzo cenną, wznosząc się z najniższego na wyższy szczebel połeczny.

Oby Pani znalazła w sobie dość siły, aby dokonać swego niezmiernie pożytecznego i szlachetnego czynu!

„Czarnemu".

Proszę iść za wskazówkami niewiasty śmiało i bez zastrzeżeń. Tylko z nią zazna Pan szczęścia.

P. Ewie.

Trudno mi powiedzieć, czy ów mężczyzna kocha Panią tylko „zmysłowo" czy inaczej. Mojem zdaniem, bez podkładu zmysłowego, choćby nieświadomego, miłości wogóle niema. Niech Pani go jakoś wybada, może Pani się uda w ten sposób przekonać się, jak rzeczy stoją.

Czy człowiek żonaty może prawdziwie kochać inną kobietę? Może! Prosi Pani, aby ostrzec wszystkich przed wstępowaniem w związki małżeńskie bez miłości, „bo potem człowiek jest przez całe życie nieszczęśliwy". A bo to mało razy już przed tem ostrzegałem?

P. Karyna M. z ul. Łuckiej

marzy o tem, aby zostać pielęgniarką w szpitalu. Gotowa byłaby nawet być najpierw posługaczką.

Niesienie ulgi chorym jest rzeczywiście bardzo piękną i wzniosłą pracą. Niech Pani spróbuje się przepytać w szpitalach. Może być również, że po przeczytaniu tego listu jakiś szpital się do nas zwróci. Nie omieszkamy Pani o tem zawiadomić.

P. Virginja

zapytuje nas: „Czy kobieta, mając lat 45, o subtelnej duszy, ujmującej powierzchowności i wybitnej inteligencji, posiadająca zupełnie jeszcze młodzieńczy wygląd, nie powinna już mieć miejsca na tej ziemi? Straciłam to, co było mi wszystkiem i jednocześnie posadę. Do tej okrutnej męki i rozpaczy dołącza się nędza i walka o byt, o kawałek chociażby czarnego chleba. Cierpię już od kołyski i chciałam teraz już zadrwić z losu, ale i tego mi niewolno, bo dziecko moje jeszcze wymaga opieki. To paraliżuje moją rękę. Nie mogę wobec tego podnieść do skroni morderczego narzędzia.

Błagam o ogłoszenie mojego listu. Może ten zew rozpaczy wzruszy jakie dobre serce, o ile jeszcze takie są. Bo ja już o tem zupełnie zwątpiłam"..

Nie należy nigdy wątpić i tracić nadziei. Aby się pani mogła przekonać, że tak jest, drukujemy list Pani, licząc na to, że znajdzie się ktoś, kto ze chce Panią powstrzymać od tragicznego kroku i przywróci radość życia.

P. Ela z Pomorza

miała wypadek, który wzbudził w niej pewne obawy. Podaje opis faktu, pisząc z ufnością: „Mam, coprawda, już 18 lat, ale jestem jeszcze takim dzieciakiem, że nie mogę sama sobie na to odpowiedzieć. Pytać się o to kogokolwiek innego wstyd mi, natomiast będąc pilną czytelniczką działu „W cztery oczy", nabrałam tyle zaufania do Pana Redaktora, że Panu jednemu zwierzam się z moich wątpliwości i błagam go gorąco o odpowiedź w tej tak ważnej dla mnie przed bliskim ślubem sprawie".

Nie przytaczając dokładnego opisu wydarzenia, które się przytrafiło przemiłej p. Eli, możemy ją z całą odpowiedzialnością za nasze słowa zapewnić, że szwanku nie poniosła. Zarazem załączamy najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego pożycia małżeńskiego z ukochanym chłopcem.

P. „Violi z gór".

Nie wiem, oczywiście, do jakiego trybu życia jest Pani przyzwyczajona w domu. Ale sądzę, że do niezbyt zamożnego, skoro Pani pisze: „Czemuż mnie niebo nie obdarzyło bogactwem?" A jeżeli tak, nie uważam, aby 400 zł., miesięcznie, zarabianych przez ukochanego Pani, miało nie wystarczyć Waszemu przyszłemu szczęściu małżeńskiemu. Znam liczne rodziny, żyjące ze znacznie mniejszych sum.

O ile doprawdy miłość Pani ku niemu jest tak płomienna, jak Pani pisze: „kocham go do utraty zmysłów, szaleję z tęsknoty po kilku godzinach niewidzenia się z nim, życie bez niego miałoby dla mnie najmniejszego uroku", o ile to wszystko prawda, przypuszczam, że możnaby się jednak zdecydować na to małżeństwo, tembardziej, że sądząc z listu Pani, ów szczęśliwiec, p. Jerzy kocha Panią niemniej gorąco.

Jestem przekonany, że uda Wam się zwalczyć wszystkie inne przeszkody na drodze do Waszej miłości. Niech Pani na nic nie zważa, dążąc wytrwale i niezłomnie do połączenia się z ukochanym węzłem małżeńskim.

Jeżeli on doprawdy ma „piękną postać i piękną duszę i całuje, jak nikt", będziecie ze sobą niewątpliwie bardzo szczęśliwi, czego Wam życzę z całego serca. Spodziewam się, że Pani będzie z mej rady niemniej zadowolona, jak owe Pani koleżanki, którym udało mi się tak skutecznie przysłużyć. Cieszy mnie to bardzo.

KRONIKA KRAKOWA

Piątek: św. Gawła.
Sobota: św. Jadwigi.
Wschód słońca o g. 6.01, zachód 16.44.

Stan pogody:

Zmiennie, z przelotnemi opadami, w górach śnieg lub krupy, nocą przymrozki. Silniejsze w Tatrach. W ciągu dnia temperatura około 8 st. Słabe wiatry północne.

Przepowiednie astrologiczne.

Nie spekulować nie zaczynać, ani załatwiać spraw ważnych, zwłaszcza urzędowych. Wypadki w podróży, kradzieże, zamieszanie, niepokój.

W miłości nieporozumienia, należy unikać kłótni, które mogą przynieść poważne skutki.

Teatr miejski: „Krąg interesów".

Bagatela: „10-ciu z Pawiaka".
Swit: „Złota młodzież".
Corso: „Kochanka straceńca".
Swiatowid: „Czerwona zemsta".
Uciecha: „Król bulwarów".

Radjo.

G. 15.05 Kom. gosp., 15.25 Transm. z Warszawy, 15.50 Płyty, 16 Transmisja z Warszawy i ze Lwowa, 16.40 Płyty, 17.40 Odczyt, 17.35 Muzyka lekka, 18.50 Rozmaitości, 19.10 „Organizacje kobiece". 19.25 Program na dzień następny, 19.30 Płyty, 19.45 Transmisje z Warszawy, 22.30 Odczyt w jęz. ang., 22.40 Transmisje z Warszawy.

Nocny dyżur aptek:

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Plac Zgody 18.

Z teatru m. im. J. Słowackiego.

Dziś ukaże się efektowna „commedia dell'arte" „Krąg interesów" dwukrotnie na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na afisz pierwsza w tym sezonie nowość cudzoziemska. Jest nią „Rabunek u jubilera", ostatnia komedja węgierskiego pisarza Władysława Fedora. Ironiczny ten i pełen dowcipu utwór, mający wszystkie najlepsze cechy sukcesowego autora „Myszy kościelnej", grany na wiosnę w Budapeszcie i Wiedniu, obiega obecnie wszystkie sceny świata. Krakowski teatr daje polską premjerę komedji z nową wystawą M. Różańskiego, w której zwróci uwagę nowoczesne wnętrze sklepu jubilerskiego w akcie I-szym.

Zamach samobójczy na ul. Augustjańskiej

Kupiec zatruł się gazem świetlnym.

Dziś o g. 6.30 rano, wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe wyjechało na ul. Augustjańską l. 5, do 38-letniego Jakóba Lewkowicza kupca, który w zamiarze samobójczym zatruł się gazem świetlnym.

Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych zdołał jeszcze desperata ocucić, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Stan Lewkowicza bardzo ciężki.

Powodu rozpaczliwego kroku na razie nie stwierdzono.

Odpoczynek włóczęgów.

Wzniecili pożar niedopałkiem papierosa.

Na ul. Prądnickiej naprzeciw Zakładu Ks. Siemiaszki, znajduje się plac wozów spedycyjnych, pilnowanych w nocy przez stróża, który ma schronienie w specjalnie wybudowanej szopie.

W okolicy tej kręcą się włóczęgi, szukając noclegu pod wozami, lub koło szopy. Prawdopodobnie jeden z bezdomnych nocnych ptaków, rzucił zapalonego papierosa pod szopę, która zajęła się wielkim płomieniem.

Wezwana straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

Szopa była własnością p. Franciszka Wilka.

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek.

W rowie przydrożnym w Borku Fałęckim znaleziono pod Krakowem, mężczyznę nieprzytomnego, lat około 75 liczącego, z ranami tłuczonemi na głowie. Gdy nieszczęśliwego ocucono okazało się, że jest to Władysław Skok i pochodzi z Dobczyc. W ciągu nocy Skok zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejscowego cmentarza. Policja prowadzi dochodzenia, czy zachodzi tutaj zbrodnia morderstwa, czy też nieszczęśliwy przypadek przy przewróceniu się Skoka do rowu.

Nowi sędziowie przysięgli.

Na listopadową kadencję sądów przysięgłych wylosowani zostali **jako sędziowie główni:**

Antosz Józef emer. urz., Bielak Bronisław kupiec, Bonczek Ryszard emer. urz., Budkiewicz Jan właśc. real., Bahr Artur przemysłowiec, Bauer Alojzy emer., Bąkowski Roman tapicer, Chornicewski Edw. kupiec, Cicimirski Grz. emer., Celej Jan emer., Dudziak Kajetan właśc. real., Feiner Michał właśc. real., Iwaszko Andrz. właśc. realn., Jastrzębski Henr. kupiec, Kamiński Kaz. emer., Klas Józef emer., Kowal Stan. rolnik, Krzanowicz Henr. emer., Łodziński Tad. emer., Przybyłowski Jan właśc. real., Skórczewski Stan. emer., Sterba Franc. emer., Susułowski Jan emer., Szarota Józef właśc. real., Strumieński Rudolf emer., Węgrzyn Józef właśc. real., Wojciechowski Kaz. emer., Zębalski Stan. właśc. real., Zięba Jan właśc. real.

Jako przysięgli zastępcy:

Calik Jan właśc. real., Cichomski Stan. emer., Gehorsam Abr. właśc. real., Giębski Stan. emer., Kuczmierczyk Jan kupiec, Lompart Mich. emer., Matusieński Józef emer., Mirkiewicz Stan. właśc. real., Neuhof Joach. właśc. real., Reich Jak. właśc. real., Rogoda Aug. wł. real., Słowik Stef. wł. real., Sterf Julj. właśc. real., Wilk Józef właśc. real.

Nowa kadencja rozpocznie się dnia 3 listopada br., a na pierwszy ogień jak to już wczoraj pisaliśmy, pójdzie sprawa bandyty Makowicza, który na ul. Senackiej zamordował dwóch wywiadowców policyjnych.

Pomyślny zbiór ziemniaków w Polsce.

Jest ich więcej niż w ubiegłym roku.

Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego zbioru ziemniaków w 1931 r.

Według obliczenia tego, zbiór ziemniaków w Polsce wynosiłby 326.6 miljonów kwintali, czyli o 5,7 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Najechany przez tramwaj.

Pogotowie ratunkowe po godz. 7 rano wyjechało na plac Dominikański, gdzie 41-letni Antoni Grebka, robotnik miejski, zamieszkały przy ul. Kopernika 1, potrącony przez tramwaj, padł na bruk odnosząc szereg obrażeń.

Nieszczęśliwemu udzielono pierwszej pomocy, poczem oddano go opiece domowej.

Zakonnik okradziony na poczcie.

O. Kasper Józef Mączkowski, zakonnik OO. Pijarów, zam. w Zakładzie w Rakowicach, zgłosił do policji, że w gmachu poczty gł., w czasie nadawania listów skradziono mu z teczki 2000 zł.

„Kino dla wszystkich".

Tygodnik ten ukazujący się już od lat 7, jest zawsze z niecierpliwością oczekiwany w Krakowie.

Ostatni numer świetnie zredagowany, już nadszedł i zawiera nowiny ze świata filmu, efektowne podobizny gwiazd światowych, artykuły o nowych filmach polskich itd.

Do nabycia w kioskach po 30 gr.

Kradzieże i aresztowania.

Piskorczykowej Katarzynie, zamieszk. Aleja Słowackiego 29, w nocy skradziono z piwnicy węgiel wartości 20 złotych. — Gołąbowi Andrzejowi, zam. Miodowa 41, skradziono ze stajni garderobę wartości 150 zł. — Aresztowano Sochę Wojciecha, lat 19, zam. Krzywda 46, jako podejrzanego o kradzież 150 zł. na szkodę Pasternaka Jana, zam. Krzywda 46.

Sprawy miejskie.

Pod przewodnictwem Wiceprez. Dr. Landaua odbyło się posiedzenie Sekcji III, na którem uchwalono upoważnić Prezydenta miasta oraz Radców m. Dr. Krzetuskiego i Parę wzgl. ich zastępców Dr. Chodorowskiego i Dr. Chana do pokwitowania i odbioru waluty pożyczkowej z tytułu konwersji pożyczek Banku Gospodarstwa krajowego.

Następnie odbyło się pod przewodnictwem Wicepr. Dr. Landaua posiedzenie połączonych Sekcji II i III na którem uchwalono przedłużenie kontraktu w przedmiocie Spółki „Caro".

Za przechowywanie kradzionych przedmiotów.

Policja aresztowała Kantorowicz Stefanję, lat 33, Kantorowicz Teofila, lat 32, zam. Gęsia 6, Bednarską Marję, lat 43, Bednarskiego Jana, lat 19, zam. Żółkiewskiego 28, wszystkich za przechowywanie różnych przedmiotów pochodzących z kradzieży dokonanych na terenie miasta Krakowa.

Ku czci śp. min. Czerwińskiego.

Uroczysta Akademja ku czci ś. p. Ministra Sławomira Czerwińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego staraniem Rektora i Senatu akademickiego U. J.

Największy poeta hebrajski w Krakowie.

Dzisiaj przybywa do Krakowa honorowy członek prezydjum światowego Pen Clubu i prezes Pen Clubu w Palestynie, największy poeta hebrajski Chaim Nachman Bialik. Urodził się on na ziemi polskiej na Wołyniu. Jest twórcą nowoczesnej liryki hebrajskiej, a jego poezje stanowią przełom w literaturze nowo-hebrajskiej. Mieszka stale w Palestynie, w mieście Tel-Awiw, którego jest honorowym obywatelem. Żydzi krakowscy przygotowują na cześć poety szereg uroczystości.

„Wesołe Wadomości".

Nadszedł do nas Nr. 27 „Wesołych wiadomości" doskonałego tygodnika humorystycznego, który wyrobił sobie w Krakowie wielką poczytność dzięki świetnym dowcipom i niezrównanym rysunkom.

„Wesołe Wiadomosci" są do nabycia w kioskach, w cenie 10 gr.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Cena marki pocztowej na list zwyczajny kosztuje obecnie 35 gr, na kartkę koresp. 25 gr. Również i inne opłaty pocztowe uległy zwyżce.

Pamiątka z pobytu w Krakowie.

Bach Luis, przemysłowiec z Saksonji, zgłosił do policji, że podczas wsiadania do pociągu posp. na dworcu osob. w Krakowie, skradziono mu z kieszeni portfel z 60 markami niemieck. i kilkaset koron czeskich.

Oszust pierścionkowy.

Policja aresztowała: Grucę Feliksa, lat 30, zam. w Woli Duchackiej 90 za oszustwo popełnione przez sprzedaż pierścionka z małowartościowego metalu za złoty za 50 zł. Hałasie Jozefowi zam. Warszawska 1.

Przytrzaśnięty kieszonkowiec.

W ręce policji wpadł 37-letni Józef Obydziński robotnik, zam. przy ul. Starowiślnej, który Janowi Pawlusińskiemu z Zalesia zwędził z kieszeni 46 zł.

Kursy w Miejskiem Muzeum Przemysłowem.

Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie podaje do wiadomości, że nauka na kursie elektrotechnicznym wyższym rozpocznie się w piątek, dnia 16 bm. o g. 6 popoł. nauka na kursie ogólnym elektrotechnicznym rozpocznie się w sobotę 17. b. m. o g. 6 pop.

Zapisy na kursy: budowlany, szoferski, techniki farbiarskiej, hafciarski i inne przyjmuje Dyrekcja do 17. bm. włącznie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.